

Nowe przystanki w Zgorzelcu

Napisano dnia: 2018-06-15 14:40:51



O tym, że już jesienią tego roku odbędą się wybory samorządowe, mieszkańcom poszczególnych gmin przypomnieć mogą choćby wzmożone działania władz gmin czy miast. Burmistrzowie i wójtowie dwoją się i troją, żeby w tym jakże ważnym - przede wszystkim dla nich - roku, mieszkańcom utkwili w głowie ich starania o wygląd podległych im administracyjnie terytoriów.

Część politycznych wyjadaczy, zwłaszcza tych pełniących swoje funkcje którąś już kadencję z rzędu, nieszczególnie dba o miasto czy gminę w pierwszych 3 latach po otrzymaniu społecznych mandatów zaufania. Bierze się to zapewne z przekonania o ulotności pamięci ludzkiej. **Jednak rok wyborczy to dla nich „być albo nie być”,** więc dokładają wszelkich starań aby „wyrośli” coś nowego, co pomoże im przekonać mieszkańców o konieczności powierzenia im lukratywnych funkcji na kolejne lata.

W ostatnich dniach w Zgorzelcu pojawiły się nowe przystanki autobusowe o nietypowym, jak na Zgorzelec, wyglądzie.

Mieszkańcy te nowe „parasoloprzystanki” przyjęli jednak z mocno mieszanymi uczuciami. Część chwali burmistrza za oryginalność i nowatorski pomysł, który w ich ocenie, upiększy miasto i umili oczekiwanie pasażerów komunikacji miejskiej. Część jednak podchodzi zdecydowanie krytycznie, twierdząc, że to kolejny kiczowaty twór, niezbyt funkcjonalny i z wyraźnym przerostem formy nad treścią.

Kolejny, zaraz po miejskiej fontannie, z uwagi na krzykliwe oświetlenie określanej jako broadwayowsko-musicalową, którą władze zaprzyjaźnionego Goerlitz z pewnością nie wpuściłyby w obręb miejskich rogatek i plastikowych butach, wkomponowanych w rabatkę w centrum miasta, które to z założenia pomysłodawców, mają przypominać o obecności na tym terenie filozofa-szewca Jakuba Boehme.

Ile ludzi, tyle opinii, wiadomo. Co do jednej jednak mieszkańcy wydają się być zgodni. Dobrze, że chociaż w roku wyborczym cokolwiek zostaje robione.